Nr. 269. Kraków. Niedziela 22 Czerwca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce: z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 11. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. kasy oszczędn. 140,956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; Miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed podpisaniem.

Kraków, 22 czerwca.

Jutro w poniedziałek o godzinie siódmej wieczorem upływa ostatni termin, wyznaczony dla Niemców do odpowiedzi. Terminem tym jest także objęte ewentualne wypowiedzenie zawieszenia broni. Wskutek tego jutro wieczorem mogą rozpocząć się operacye wojenne, o ile Niemcy nie udzielą odpowiedzi wymaganej. Natychmiast po powrocie delegacyi niemieckiej z Wersalu rozpoczęły się narady rządu i frakcyj parlamentarnych. Rada gabinetowa przy udziale delegacyi pokojowej trwała od godziny 10 rano we środę do godziny 4 rano we czwartek. Potem na równie długie wyczerpujące narady zebrały się stronnictwa, tworzące większość w Zgromadzeniu Narodowem. Pełne jego zebranie miało odbyć się w piątek wieczorem albo w sobotę. Do czwartku wieczora bardzo znaczna przewaga głosów była po stronie opinii, aby nie podpisywać. Minister Rzeszy Gothein pisał w środowym numerze wiedeńskiej »N. Fr. Presse« krótkiemi zdaniami jak wersety koranu:

»Wszystkie stronnictwa są zgodne w tem, że alianci żądają od nas rzeczy niemożliwych do zniesienia i do spełnienia.

»Kto, jak niezawiśli socyaliści, chce mimo to podpisać, czyni **to z wyraźnem zastrzeżeniem, że nie dotrzyma, do czego się zobowiązał.**

»Jeżeli jednak po kilku dniach czy tygodniach przyjęte zobowiązania nie będą dotrzymane, mają alianci prawo przedsięwziąć wobec Niemiec wszelkie kroki wojenne.

»Ale tymczasem przez swój podpis wydalibyśmy już pod **obce** panowanie miliony Niemców.

»Więc nie **możemy** położyć swego podpisu na tym traktacie.

»Dalszej okupacyi naszego państwa nie będziemy stawiali oporu.

»Niechaj wrogowie próbują gwałtem wycisnąć z narodu to, czego się od niego w traktacie domagają. Ta próba im się nie uda«.

Oficyalny organ socyalistów większości »Vorwaerts« pisał w środę między innemi:

»W najbliższych czterech dniach dokona się największe rozstrzygnięcie w dziejach świata, które jednak, jakkolwiek wypadnie, nie będzie ostatecznem, ponieważ naród niemiecki nie może zaniechać walki o prawo i życie. Oby ten naród już teraz okazał się dość silnym, odpowiadając mocnem »nie« na niemożliwe do spełnienia i do przyjęcia, bezczeszczące żądania kapitalizmu koalicyjnego«.

Do czwartku wieczora zatem dwa największe stronnictwa w Zgromadzeniu Narodowem — socyaliści większości i demokraci, wypowiadały się przeciw podpisaniu. O stanowisku centrum katolickiego nie miano jeszcze informacyj, ponieważ z powodu uroczystości Bożego Ciała zebrało się ono na narady dopiero we czwartek wieczorem.

Tymczasem w piątek sytuacya zaczęła się zmieniać. Wśród stronnictw, dotąd jednolicie zoryentowanych w kierunku niepodpisania, zaczęły wytwarzać się grupy przeciwnego zdania. Ten proces rozpadania się opinii i jej dzielenia, musiał widocznie przybrać wielkie rozmiary, skoro rząd Scheidemanna, stojący na stanowisku niepodpisywania, podał się w piątek do dymisyi.

W chwili, gdy to piszemy, wiadomo, że Zgromadzenie Narodowe znajduje się w rozterce. Nie ma w niem ani jednego stronnictwa, któreby solidarnie zajmowało takie lub inne stanowisko. Wszystkie stronnictwa rozbiły się. Widocznie spoistość ich nie wystarcza do pokonania takich trudności myślowych i uczuciowych, jakie nastręcza decyzya — »podpisać czy nie podpisać«. Fakt tego rozbicia stronictw będzie miał niewątpliwie wielkie następstwa w przyszłym rozwoju stosunków wewnętrznych w Niemczech. Powstanie bowiem nowa platforma dla podziału Niemców na oportunistów i nieprzejednanych.

Zagadnienie podpisania lub niepodpisania traktatu obok niezmiernego politycznego znaczenia, ma jeszcze wartość niebywałego w swoim ogromie eksperymentu dla psychologii mas. Jest bardzo pouczającem, jak załamuje się psychika narodu, który ukazywał taką butę i taką solidarność w zapale wojennym.

A właśnie największe żądanie stawia podyktowany traktat tej psychice narodowej. Wszak żąda się od Niemców, aby sądom koalicyjnym wydali nietylko cesarza Wilhelma, lecz także swoich generałów. Przytem koalicya nie wyliczała ich odrazu, lecz zastrzega sobie późniejsze ich wymienienie. Niemcy godząc się na to, nie wiedzą nawet, czy nie zgodzą się tem samem na postawienie samego Hindenburga przed sądem wojennym generałów francuskich i angielskich...

Japońskie »Buszido« daje samurajom niezawodny środek w takich sytuacyach. Jest to słynne »harakiri«. Już dotychczas znane załamywanie się opinii stronnictw niemieckich dowodzi, że są one nieskończenie dalekie od psychiki samurajów, którzy zresztą i w Japonii także należą już do przeszłości. Pozytywizm wszędzie przezwycięża — romantykę.

Koalicya stawiając to ciężkie moralne żądania Niemcom, działała rozmyślnie w celu złamania ich tradycyi wojskowej. Byłby to bowiem istotnie pierwszy wypadek w dziejach, aby naród wojowniczy, w wojnę wierzący, wojnę lubiący, jak Germanie, zdecydował się na żądanie zwycięskiego wroga wydać mu do ukarania swoich wodzów, wczoraj jeszcze jak bożyszcza wielbionych.

Jeżeli Niemcy żądanie to przyjmą, to nie będzie ulegało wątpliwości, że najcięższy i najpewniejszy cios, wymierzony przeciw militaryzmowi, trafił w jego najważniejszy korzeń: w psychikę militarną, w całą ideologię wojenną.

Nasz Poniatowski skacząc w nurty Elstery, krzyknął, że »wszystko stracone prócz honoru«. Otóż Niemcy mają stracić przedewszystkiem honor, ten stary romantyczny, wojskowy i wojenny honor.

Jeżeli zdecydują się na tę stratę, to decyzya ta będzie miała jeszcze donioślejsze historyczne skutki, niż wszystkie postanowienia terytoryalne i ekonomiczne. Te bowiem mogą być zawsze zmienione, wyrównane, poprawione. Ale niezmienionym pozostanie fakt, że Niemcy cesarza swego i wodzów, którym za życia stawiali pomniki, wydali pod hańbiący sąd obcych, jako rabusiów i zbrodniarzy. Ten fakt, jeżeli się stanie, przerwie raz na zawsze żywy wątek wojennej tradycyi niemieckiej i uniemożliwi Niemcom powrót do tej hodowli ducha wojennego, którego z taką pieczołowitością dotąd hodowali. Walhala germańska będzie na zawsze zamknięta.

W tych imponderabiliach, w ich przyjęciu lub odrzuceniu mieści się może najgłębszy sens tego, co się obecnie dzieje i jeszcze dziać się będzie.

Niemcy podpisują traktat

Berlin, 22 czerwca (PAT). Z czwartku na piątek gabinet na posiedzeniu nocnem zdecydował się ustąpić po dłuższych naradach z przywódcami stronnictw większości i członkami delegacyi pokojowej. Członkowie rządu wyrazili gotowość prowadzenia agend aż do zamianowania nowego gabinetu. Powołani do Weimaru rzeczoznawcy finansowi i gospodarczy, którzy brali udział w naradach wersalskich, zaczęli szczegółowo badać odpowiedź ententy i doszli do przekonania, że ententa nie wiele zmieniła w traktacie. Rzeczoznawcy ci są zdania, że traktatu przyjąć nie można, gdyż to doprowadziłoby Niemców do ruiny i radzą pokoju nie podpisać.

Berlin, 22 czerwca (PAT). Na posiedzeniu gabinetu w Weimarze wypowiedzieli się prawie wszyscy ministrowie jednogłośnie przeciwko przyjęciu warunków ententy. Ministrowie wirtemberscy żądali podpisania warunków, sascy byli przeciwni, zaś część ministrów bawarskich była za podpisaniem.

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) »Der Abend« donosi pod datą 21 bm. z Berlina:

Sytuacya w Weimarze wyjaśniła się dziś w zupełności. Jeszcze rano sądzono, że w miejsce Scheidemanna wstąpi Dawid. O godz. 11 rano objął wkońcu misyę utworzenia gabinetu Bauer, który w rządzie Scheidemanna miał tekę robót publicznych. **Gabinet Bauera podpisze stanowczo traktat pokojowy.** Nowy gabinet składa się z socyalistów większości, centrum i dwóch demokratów, a mianowicie: b. minister spraw wewnętrznych Preusse i **hr. Bernstorff, który obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych.** W skład gabinetu wejdą również: Noske, Erzberger i Dawid. Nowy gabinet będzie miał charakter gabinetu przejściowego a po kilku tygodniach będzie prawdopodobnie także zasilony przez oficyalnych zastępców stronnictwa demokratycznego. Większość zgromadzenia narodowego jest już stanowczo za podpisaniem traktatu pokojowego.

Berlin, 22 czerwca (PAT). Według informacyi, którą »Frankfurter Zeitung« otrzymała, można z dymisyi gabinetu wyciągnąć wniosek, że **nowy rząd oświadczy się za przyjęciem warunków traktatu, lecz z pewnemi zastrzeżeniami.**

Paryż, 22 czerwca (PAT). Havas. »Temps« donosi:

Erzberger zażąda od ententy dwóch zmian w traktacie. Pierwsza z nich dotyczyć będzie artykułu 231 w tym duchu, aby uwzględniono wrażliwość Niemiec w kwestyi odpowiedzialności za wojnę. Druga zmiana polegać ma na rezygnacyi z pociągnięcia Wilhelma II do odpowiedzialności.

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) Z Paryża donoszą:

Ministerstwo spraw zagranicznych w Paryżu otrzymało poufną wiadomość z Berlina, że **niemieckie zgromadzenie narodowe uchwali najprawdopodobniej w poniedziałek podpisanie traktatu pokojowego.**

Berlin, 22 czerwca (PAT). Według »Freiheit« głosy **socyalistów prawicowych będą decydujące dla podpisania warunków pokojowych. Głosowanie frakcyi wykazało znaczną większość za podpisaniem.** Nie może być wątpliwości co do tego, że klasa robotnicza wypowie się solidarnie za podpisaniem. »Freiheit« oburza się natomiast, że w kołach centrowych zastanawiano się długo nad tem, czy byłego cesarza Wilhelma wydać, czy też nie, jak gdyby od tego mogła zależeć przyszłość narodu niemieckiego. Życzenie plebiscytu w Prusach Zachodnich jest zrozumiałem, ale niezrozumiałem jest, jak można los całego narodu niemieckiego uzależniać od losu jednego człowieka.

Lyon, 22 czerwca (PAT). Najpoważniejsze organa prasy niemieckiej wypowiadają zdanie, że **Niemcom nie pozostało nic innego, jak poddać się i podpisać traktat.** »Vossische Zeitung« pisze, że podpisanie uratuje jeszcze Niemcy od ostatecznego rozpadnięcia się, podczas gdy niepodpisanie sprowadziłoby niedolę Niemiec bez końca. »Frankfurter Zeitung« twierdzi, że tym razem delegacyi niemieckiej nie uda się skłonić ententy do przedłużenia układów. Nie da się zaprzeczyć, że jest to dla Niemiec absolutnie niemożliwe, aby warunki odrzucić. Sielanka wersalska skończyła się.

Berlin, 22 czerwca (PAT). Do Weimaru przybył wczoraj generał Groener. Prasa tłómaczy przybycie generała Groenera potrzebą naradzenia się z ministrem Noskem w sprawach służbowych.

Berno, 22 czerwca (PAT). Znamiennem dla nastroju, jaki może się wyłonić w razie niepodpisania warunków pokojowych przez Niemców jest rozporządzenie rządu szwajcarskiego, który liczy się z rozruchami jakie mogą powstać po dniu 22 czerwca, a któreby się mogły przenieść na terytoryum szwajcarskie. Rada Związkowa wysłała na granicę znaczne oddziały wojska. Prasa szwajcarska jest przekonana, że zarządzenia te nie potrwają długo.

O przedłużenie terminu.

Wiedeń, 22 czerwca. Telef. pryw. Telegr. Comp. donosi z Londynu:

Reuter podaje z Paryża, że Niemcy prosili o przedłużenie terminu, wyznaczonego do podpisania traktatu pokojowego.

Zapowiedź kontrrewolucyi niemieckiej

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) »Der Tag« donosi z Berlina:

»Freiheit« pisze, że kontrrewolucya przygotowuje się do ostatecznej akcyi przeciw obecnemu rządowi. Generał Lettow organizuje na wschodzie silną armię, którą podzieli następnie na dwie formacye. Jedna ruszy na Berlin, celem obalenia rządów socyalistycznych, **druga wyruszy przeciw Polakom.** Generał Lettow nie podda się pod żadnym warunkiem w kwestyi pokoju.

Gdyby Niemcy nie podpisali traktatu

Londyn, 22 czerwca (PAT). Reuter. Należy przypuszczać, że Niemcy podpiszą traktat. Podpisanie traktatu odsunięte zostanie prawdopodobnie do ostatniej chwili t. j. poniedziałku godz. 7 po południu. Pomimo to przygotowania sprzymierzeńców na lądzie i na morzu są zupełnie ukończone. Urlopy w marynarce angielskiej zostały wstrzymane. Wzmocnione oddziały marynarki angielskiej zostały już odpowiednio rozlokowane w celu zabezpieczenia ścisłej blokady. Plan marszu na Berlin, który rozpocznie się ewentualnie we wtorek, o ile Niemcy traktatu nie podpiszą, jest już ukończony. Armia sprzymierzona obejmuje 47 dywizyj francuskich, 10 angielskich, 6 amerykańskich i 5 belgijskich, które liczą razem przeszło pół miliona ludzi. Wielkie aeroplany angielskie R. 33 i R. 34 kompletnie wyekwipowane z bombami i karabinami maszynowymi krążą nad Bałtykiem, Helgolandem i Kilonią, prawdopodobnie jako ostrzeżenie dla Niemców. Według doniesień wielkie siły marynarki angielskiej wypłynęły na Bałtyk i staną się poważną groźbą dla Niemców, **o ileby rozpoczęli ofenzywę przeciw Polsce lub Estonii.** Sprawę tę mają sprzymierzeni ciągle na uwadze. **Gdyby Niemcy nie podpisały traktatu, wojska sprzymierzone zajmą Berlin prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.**

Przygotowania wojenne Szwajcaryi.

Kraków, 22 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu.

Relacye ze Szwajcaryi zwracają uwagę, że termin, wyznaczony Niemcom przez sojuszników, upływa 23 bm. wieczór. **Jakiekolwiek będzie rozwiązanie, możliwe jest, że wybuchną w Niemczech rozruchy; można się obawiać, że oddziałają one na Szwajcaryę.** Niebezpieczeństwo to istniałoby w wypadku, gdyby wielkie masy z Niemiec przeszły do Szwajcaryi. Aby uniknąć tego Rada federalna uważa za swój obowiązek wzmocnić obronę granic frontu północnego. Pewna liczba wojska została tam uruchomiona. Rada Związkowa mając nadzieję, że mobilizacya ta będzie krótkotrwała, nakazała rozpuszczenie wojsk z chwilą, gdy pozwolą na to okoliczności.

Atak polski na Bydgoszcz?

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) Z Berlina donoszą:

Biuro Wolffa donosi, że w nocy z 18 na 19 bm. **zaatakowały silne oddziały polskie Bydgoszcz.** Do walki stanęły ze strony niemieckiej dwie kompanie batalionu kolejowego. Polacy ponieśli dotkliwą klęskę. Liczba rannych i zabitych po stronie Polaków jest znaczna.

Rokowania polsko-bolszewickie?

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) »Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu, że w ciągu ostatnich kilku dni toczą się **rokowania między Warszawą a Moskwą.** Przedwczoraj toczyły się rokowania w Łodzi między zastępcą republiki sowietów Rakowskim a specyalnym delegatem polskim z tym skutkiem, że **rząd sowietów przyznał Polsce posiadanie Litwy wraz z Wilnem. Polacy natomiast zobowiązali się zaniechać wszelkich kroków nieprzyjacielskich i wycofać wojska poza oznaczoną linię demarkacyjną.**

Zabiegi Ukraińców w Paryżu.

Praga, 22 czerwca (Tel. wł. Biura prasowego).

»Narodni Listy« z 20 bm. zamieszczają interview swego współpracownika z przewodczącym ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Pradze z Maksymem Sławińskim. Zdaniem p. Sławińskiego **pogorszyła się sytuacya Ukrainy po nadejściu armii Hallera.** Delegacya ukraińska w Paryżu stara się wytłómaczyć koalicyi, że Ukraina jest ostatnią ścianą przeciw bolszewikom. Co do myśli odnowienia Rosyi, to dla Ukrainy Rosya nie istnieje, gdyż jest to dzisiaj ruina. Z Czechami, którzy okazują się w Słowiańszczyźnie jedynem zdrowem państwem, chcieliby Ukraińcy wejść w najściślejszy związek polityczny, do czego trzeba wspólnych granic między republikami, przyczem Ruś podkarpacka może stanowić między obu narodami most. Takie same dążenia mają Łotysze, Estończycy, Litwini i Białorusini. **Polska mogłaby przystąpić także do tego związku,** gdyby się zrzekła swych wojowniczych zamiarów.

Ukraińcy zrywają układy.

Warszawa, 22 czerwca. (PAT). Według układu, zawartego i podpisanego dnia 18 czerwca z przedstawicielami Petlury, **zawieszenie broni miało się rozpocząć dziś, dnia 21 czerwca, o godzinie 6 wieczorem.** Tymczasem komenda główna wojsk ukraińskich wobec zmienionej sytuacyi oświadczyła dziś rano **wbrew układowi,** iż się na zawieszenie broni nie godzi i że stan wojenny trwa dalej. Zdają się to potwierdzać pogłoski, rozchodzące się od kilku dni, że **Niemcy starają się doprowadzić Petlurę do zmiany frontu, to jest do porozumienia się z bolszewikami.**

Front galicyjski w ogniu.

Warszawa, 22 czerwca. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 czerwca.

Front galicyjsko-wołyński. — Dowódca armii ukraińskiej w Galicyi zawiadomił dowódcę frontu galicyjskiego, że **umowę o zawieszenie broni,** która zawarta została między wojskową delegacyą atamana Petlury a wojskową delegacyą naczelną dowództwa wojsk polskich, **nie uważa dla siebie za obowiązującą, wobec czego zawieszenie broni zostało znów zerwane ze strony ukraińskiej.** Akcya **bojowa na całym froncie trwa dalej. Oddziały ukraińskie w Galicyi, potajemnie zasilane i wzmacniane przez Petlurę, atakują w dalszym ciągu przeważającemi siłami nasze wojska. — Pod naporem Ukraińców,** po ciężkich, kilkudniowych walkach, **zostały opuszczone Brzeżany.** Dalej na północny wschód aż po Radziwiłłów, **wojska nasze odpierają w dalszym ciągu uporczywe ataki nieprzyjaciela. Na południowy zachód od Brzeżan** pułk piechoty brawurowym atakiem zdobył wzgórze Pokielicha, biorąc jeńców i zdobywając trzy karabiny maszynowe. Kontratak nieprzyjacielski, celem odzyskania tej pozycyi, z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela, został odparty. Wzdłuż Narajówki aż do Dniestru utarczki patroli. W rejonie **na południe od Radziwiłłowa stwierdzono współudział Ukraińców i bolszewików w akcyi przeciwko nam.** Na Wołyniu pod Świszczowem, Hołubami i Pianem utarczki patroli.

Front poleski. Silny atak bolszewicki na Łogiszyn został z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela odparty. — Nad Jasiołdą silna działalność artyleryi nieprzyjacielskiej.

Front litewsko-białoruski. — Silny oddział bolszewicki po kilkakrotnych atakach zajął Postawy, skąd jednakże naszym kontratakiem został wyrzucony. Na reszcie frontu spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

W bolszewickiej oazie.

(Ze wspomnień podróżnych).

—

(Dokończenie).

Młodzi członkowie czerwonej armii wypytywali z niezmiernem zaciekawieniem o wszystko. Byłem dla nich żywą gazetą, którą chcieli wyzyskać możliwie najdokładniej. Bo nie prędko mogła nadarzyć im się znowu sposobność rozmowy z kimś, kto był u samego źródła, w Moskwie i Petersburgu, kto widział na własne oczy twórców i przywódców nowej Rosyi, kto widział potężne zastępy czerwonej armii, według ich przekonania liczącej już miliony żołnierzy. Nie starałem się przeczyć ich dowodzeniom, jakobym był osobistym znajomym Lenina i Trockiego, lub że przynajmniej widywał ich codziennie; w zaprzeczeniu upatrywaliby tylko niedowierzanie z mojej strony, nie zaś stwierdzenie faktów rzeczywistych. Przytakiwałem dwuznacznie głową nawet temu, co wydawało się najoczywistszem nieprawdopodobieństwem. — Oni wierzyli i wiary ich nic wzruszyć nie mogło.

Kiedy niekiedy zmieniały się postacie; jedni wychodzili, by strzedz toru kolejowego, któremu nic nie groziło i po którym z powodu uszkodzenia pociągi krążyć nie mogły, inni wracali ze straży, rozpoczynając szereg nowych zapytań. Wszyscy bardzo pierwotni, bardzo szczerzy i sympatyczni.

Ogień w kominie raz po raz przygasa, ale niebawem znowu rozbłyskuje jasno, podsycony deskami z płotów, które znoszą z podwórza. — Doskonały materyał opałowy, a płoty i przegrody są przecież absurdem w komunie. Kobieta z dzieckiem chrapie w kącie izby w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa. I ona, podobnie, jak ja, jest tu przygodnym gościem, wypoczywającym podczas wędrówki do jakiejś oddalonej wioski, ale i ona doznaje tylko miłych uczuć w atmosferze ciepła i życzliwości.

W małych szybkach okna szarzeje powoli świt. Całonocne czuwanie nuży, nawet, gdy ciekawość jest podniecona. Rozmowa rwie się, nie klei. Jeszcze kiedy niekiedy ktoś zapyta o to lub owo, ale na ogół zainteresowanie już osłabło. Młodzi rozmawiają teraz o powrocie do Dubrowicy, o wypoczynku, o śniadaniu, o znajomych dziewczętach; młodość ma swoje prawa. Równocześnie znaleźli oryginalną rozrywkę. Rozkręcają naboje i wrzucając garstki prochu w żar, gdzie proch wybucha nagłym, jasnym płomieniem. Ośmielam się zwrócić ich uwagę, że dany im materyał wybuchowy jest podobno przeznaczony do innego celu. Odpowiadają z uśmiechem, że nabojów nie braknie. Są pewni zwycięstwa, byleby tylko wielka armia przyszła na czas z pomocą małej komunie. Tymczasem bawią się jak dzieci i z trudem tylko udaje mi się powstrzymać ich od wrzucania w ogień pełnych nabojów, co mogłoby poważnie narazić na szwank całość pieca — a może i całość naszych głów. Więcej niż argumenty, powstrzymuje ich obawa huku, który mógłby być uważany za wystrzał alarmowy. A strzelać zakazano surowo, z wyjątkiem istotniej potrzeby.

Rozwidnia się coraz bardziej. Do izby wchodzi oficer. Z podwładnymi łączy go życzliwy stosunek, ale nie przeszkadza to utrzymaniu karności wojskowej. To już nie czerwona gwardya, w której dyscyplina nie istniała wcale, w której wybrany przez ogół dowódca nie miał żadnej władzy. Oficer ma rysy wybitnie semickie. I on wypytuje mnie z zaciekawieniem o wypadki, o sytuacyę ogólną, ale w mowie jego nie brzmi entuzyazm. Prócz tego udaje, że i sam wie doskonale o wszystkiem, chociaż w rzeczywistości nie wie o niczem, jak można wywnioskować z kilku jego słów. Jest wprawdzie uprzejmy, ale zarazem arogancki i to zarówno wobec mnie, jak wobec żołnierzy. Nie trzeba być zbyt bystrym obserwatorem, by poznać, że żołnierze nie bardzo go kochają. Zresztą z chwilą gdy tylko zamknęły się za nim drzwi, rodzimy humor wybucha nieskrępowaną falą, oficer staje się pastwą dowcipu i szyderstwa. Dowiaduję się, że przybył tutaj z głębi Rosyi, z poleceniami władz centralnych i dzięki temu odgrywa dosyć wybitną rolę. Wogóle indywiduum nie ciekawe, podobnie zresztą jak niemal wszyscy semici w bolszewickich szeregach.

Dzień już był zupełny, kiedy dyżurnym pociągiem wróciłem do Dubrowicy, aby tam wyszukać podwodę. Na stacyi wielki napis: »Dubrowickaja Komuna«, parę karabinów maszynowych, trochę żołnierzy, równie młodych, jak moi gospodarze ze strażnicy. Organizacya pozostawiała wiele do życzenia. Komendanta stacyi, który powinienby wydać przepustki, nie można odszukać w ciągu długich godzin; zastępca nie wie, co robić, a opór, z jakim sprzeciwia się podpisaniu przepustek, mimowoli budzi we mnie podejrzenie, że towarzysz zastępca jest wogóle niepiśmienny; telefon ze stacyi do miasteczka nie działa, co jest podobno chroniczna jego chorobą. O położeniu wojsk nieprzyjacielskich nic wie nikt nic pewnego, aczkolwiek w naradzie rządu komuny uczestniczą nawet woźnice przygotowanych już do odjazdu podwód.

Ostatecznie decydujemy się jechać bez przepustek, traktem na Bereźnicę. Zastępca komendanta nie protestuje przeciw odjazdowi, bądź co bądź nielegalnemu, oświadcza tylko, że nie przyjmuje odpowiedzialności za nasze życie i zdrowie, czego zresztą nikt od niego nie żąda.

Pożegnani serdecznie i życzliwie przez żołnierzy, ruszyliśmy w drogę. Znalazłem liczną kompanię, zdążającą w tym samym kierunku, skutkiem czego orszak nasz składał się z kilkunastu wozów. W ciągu całej drogi nie spotykaliśmy nigdzie patroli ani zbrojnych oddziałów: trudno wprost uwierzyć, że się przejeżdża przez front. A przecież wszędzie indziej tak liczna kalwakada zwróciłaby uwagę, wszędzie indziej zatrzymanoby ją nie jeden raz po drodze, by zbadać kto jedzie, gdzie i w jakim celu. Sielankowa komuna nie interesuje się jednak wędrowcami. Dopiero późnym wieczorem w lasach pod Sarnami spotkaliśmy dwóch oficerów ukraińskich. Znajomość rozpoczęła się podejrzliwem spojrzeniem.

Ileż razy później internowany w Galicyi Wschodniej, patrząc na okrucieństwa Ukraińców, wspominałem Dubrowicką komunę, jej naiwne władze i jej życzliwych, pełnych uczuć ludzkich obrońców.

St. Sierosławski.

O sprawę Galicyi wschodniej.

Londyn, 22 czerwca (PAT). Biuro Reutera donosi:

Korespondent paryski pisze, że rada pięciu rozpatrzyła **bardzo szczegółowo sprawę Galicyi wschodniej i przyszłości Celowca.**

Gwałty czeskie na Orawie.

»Gaz. Podhal.« donosi następujące szczegóły o gwałtach czeskich na Orawie:

U Antoniego Bielaka z Harkabuza znaleźli Czesi niestemplowane pieniądze. Obili go tak, że krew rzuciła mu się ustami. W Podwilku rabiono jednego gospodarza. U Alojzego Hosaniaka, kupca w Podszkiu zabrali Czesi przy rewizyi 1200 koron stemplowanych i 400 niestemplowanych, oraz asygnaty polskiej pożyczki, poczem jak złodzieja gnali do Trzciany i trzymali całą noc w areszcie. Nikt nie wie powodu, gdyż Hosaniakowi nie umieli żandarmi dać wyjaśnienia. W Chyżnem strzelali do Joanny Czerwień, głuchoniemej i zranili jej nogę. W tej samej wsi złapali Macieja Janiaka i Macieja Hornika, powiedli do Trzciany i gwałtem pakowali na pociąg niby deputacyę do Pragi. Obaj górale oparli się jednak temu. W Lipnicy aresztowano i wywieziono ks. Karola Machaja, proboszcza, brata ks. Ferdynanda, oraz siostrę Józefę Machajównę, dalej proboszcza i córkę kupca Fiszerówną. — Wikary ks. Buroń uciekł do Nowego Targu. — Wikarego ks. Dańka aresztowano. W Zubrzycy aresztowano ks. Hryca i ks. Maślaka i wywieziono. Z Jabłonki porwano p. Piekarczyka z synem. Aresztowani gospodarze z Orawki i Jabłonki uciekli, natomiast wywieziono dziesięciu z Zubrzycy, 3 z Podwilka, nadto ks. Barnasiuka z Podwilka i dwóch gazdów z Chyżnego. Do Polski uciekli temi dniami nawet dwaj starcy sześćdziesięcioletni z Jabłonki chroniąc się przed aresztowaniem. Na całej Orawie wre przeciw Czechom. Z trudem powstrzymują rozwścieczonych przed wybuchem.

W odpowiedzi na aresztowania przytrzymano w Nowym Targu ks. Mojsa, proboszcza z Haligowiec, żupana użhorodzkiego, znanego czechofila, który tam przybył, aby w razie posuwania się Madziarów znaleźć w Polsce przytułek wraz z innymi podobnymi uciekinierami czeskimi. Oto jest czeska uczciwość: proszą o schronienie i przemarsz wojsk przez nasz kraj, a jednocześnie gnębią górali polskich na Orawie.

Republika słowacka.

Republika słowacka wysłała do republiki austro-niemieckiej telegram następujący:

Niemiecko-austryacka republiko!

Oparci o potęgę robotników i proletaryatu czerwonej armii, proklamujemy Słowaczyznę jako republikę Rad, w której zastępstwie obejmujemy panowanie nad wszystkimi niemieckimi krajami, uciskanymi przez czesko-słowacki militaryzm i trzymanych w niewoli, który zamieszkują terytorym, określone i w traktacie zawieszenia broni z 13 listopada 1918 roku. — Oświadczamy uroczyście, że chcemy żyć w przyjaźni z czesko słowacką republiką, bo celem naszym jest usunąć na zawsze walki narodowe, rozpętane przez wojnę, a spotęgowane przez czeski imperyalizm, ażeby klasy pracujące, które w tej imperyalistycznej wojnie najwięcej krwawiły się na polach bitew, mogły nareszcie żyć szczęśliwie. Przez uwolnienie naszego pracującego ludu również i dla naszych braci nadszedł moment wolności i byłoby dlatego pożądane, nawiązać ściśle stosunki gospodarcze i wspólne rokowania o potrzebnych zarządzeniach i sprawach. Nie stoimy na odmownem stanowisku przeciw wcieleniu naszych braci, ponieważ obstajemy przy zasadzie samostanowienia narodów. Ta republika rad ma tylko jeden cel: Urzeczywistnić ideę światowe międzynarodowego proletaryatu.

Podpisano: Janousek.

Plan operacyjny Węgrów.

Morawska Ostrawa, 22 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Wiednia, że gotowość Beli Kuna do zastanowienia kroków nieprzyjacielskich przeciw Czechom jest fałszywa, gdyż na odwrót madziarski sztab generalny nietylko ofenzywy nie zastanowił, lecz zgromadził jeszcze wielkie siły zbrojne, któremi rozporządza, aby dokonać przełomu linii kolejowej. Do tego celu zebrano pięć armii. Pierwszą armią komenderują ludowy pełnomocnik i szef sztabu generalnego Politowsky, drugą armią dowodzi pełnomocnik ludowy Pogany, trzecią armią ludowy pełnomocnik Landler i szef sztabu generalnego pułkownik Julien, czwartą armią dowodzi pełnomocnik ludowy Haubrich, piątą pełnomocnik ludowy Siedler. Główna kwatera znajduje się w Zjedlnie. Naczelnym komendantem całej armii jest minister wojny Boehm i szef sztabu generalnego pułkownik Strumpfeld. Celem ogólnym madziarskich jest zawładnięcie lub przynajmniej przerwanie linii kolejowej Preszburg—Bogumin. Zamiarem Beli Kuna jest przedewszystkiem przerwanie połączenia koalicyi z Polską. Koalicya postara się zamiary te sparaliżować wszelkimi środkami.

Zamierzona ofenzywa przeciw Węgrom.

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) »Acht-Uhr-Blatt« donosi, że w najbliższych dniach rozpocznie się skombinowany atak Czechów, Rumunów, Słowian południowych, Francuzów i Anglików przeciw Węgrom. Pisma wiedeńskie powtarzają pogłoskę wiadomość, wyrażają przypuszczenie, że akcya koalicyi przeciw Węgrom przyczyni się do także do uspokojenia komunistów wiedeńskich.

Akcya koalicyi pod Kronsztadem.

Londyn, 22 czerwca (PAT). Biuro Reutera. »Times« donosi, że Kronsztad stoi w ogniu. Siedem okrętów bolszewickich wywiesiło białą flagę, wyrzucono z fortecy i poddało się Anglikom. Fort Krasnaja Gorka poddał się i umożliwił wojskom północnym szybki przemarsz w stronę Petersburga. **Armia przeciwbolszewicka posuwa się szybko na całym froncie.** Wojska bolszewickie w Krasnem Siole na południowy zachód od Petersburga zrewoltowały się i staną się częścią armii atakującej. Do dnia 19-go czerwca armia północna wzięła 22.000 jeńców, 387 karabinów maszynowych, 87 armat, 6 pociągów opancerzonych i wiele innej zdobyczy wojennej. Według depesz z Omska oficerowie i żołnierze, którzy się poddawają, twierdzą, że dezorganizacya i dezercya w armii czerwonej wciąż wzrasta.

Raut na cześć gen. Hallera.

Kraków, 22 czerwca.

Wczoraj odbył się w salach Sukiennic raut, który miasto Kraków wydało na cześć generała Hallera i jego armii. Miał on przebieg poważny, uroczysty i serdeczny zarazem. Zgromadziły się w wielkich salach Muzeum Narodowego wszystkie wybitniejsze osobistości Krakowa dla uczczenia wodza, który po latach tułaczki po polach bitew przybył wreszcie do ojczyzny na czele wielkiej armii. Całe przyjęcie objęte było atmosferą entuzyazmu i ciepła.

Punktualnie o godzinie 9 wieczorem przybył do gmachu przez główne wejście gen. Haller w otoczeniu całego swego sztabu, oraz generalicyi krakowskiej. Orkiestra Hellerczyków, która otwarła raut dźwiękami poloneza Chopina, gdy Haller wkraczał do głównej sali, witany u wejścia przez prezydenta Fedorowicza i wiceprezydenta Bandrowskiego, odegrała zwrotkę »Jeszcze Polska«. Za generałem Hallerem i jego świtą poczęli płynąć goście nieprzerwanym szeregiem.

Gdy już sale wypełniły się, prezydent Fedorowicz, który stanął w wielkiej sali w otoczeniu starszych cechów krakowskich, trzymających buławy cechowe, podczas gdy generał Haller i francuscy generałowie stanęli naprzeciwko, a wkoło nich w półkole i za nimi ugrupowała się reszta gości — wygłosił następujące przemówienie:

MOWA PREZYDENTA MIASTA.

Panie Generale! Zebrana w salonach Muzeum narodowego Rada stoł. król. miasta Krakowa z przedstawicielami najszerszych warstw społeczeństwa krakowskiego, wita Cię, Panie Generale, przez usta moje, wyrażając Ci hołd i najserdeczniejsze pozdrowienie. Wszyscy składamy Ci wyrazy głębokiej czci za Twoje boje i trudy, za Twoje bezgraniczne poświęcenie się dla dobra Ojczyzny.

Już w roku czternastym, pod wrażeniem złowrogiego podmuchu wojny światowej, obudził się w Tobie duch czynu, co z gwiazdą przeznaczenia miał obejść Europę, by na czterech jej krańcach rozniecać ogniska walki dla obrony ojczyzny. Pod pomnikiem nieśmiertelnego wieszcza narodowego we Lwowie wziąłeś w serdeczną opiekę nasze dzieci i zaprzysiągłeś, że krew ich niewinna nie pójdzie na marne. — I chlubnie dotrzymałeś przysięgi Wodzu żelaznej Brygady, za co wierny Twój żołnierz-towarzysz wystawił Ci pomnik chwały na przełęczy pantyrskiej.

Gdy pokojem brzeskim miał się rozegrać ostatni akt tragi-komedyi, w którą państwa centralne nasz naród wprowadziły, wiedziony duchem jasnowidzenia przerwałeś orężem zamierzony finał, wypisując na karkach wrogów »memento polskie« na polach Rarańczy. Odtąd jako generał mazowiecki krzątałeś się na rubieżach dawnej ojcowizny, by zjednać tam dla świętej sprawy tysiące cichych a bezimiennych bohaterów rodaków. Wlałeś nowego ducha w serce zwątpionego żołnierza polskiego i runąłeś na wroga pod Kaniowem, nie dając się zwieść żadnymi układami.

Generale Mazowiecki! Zapraszały Cię w gości zimne i okrutne przestrzenie Sybiru — więc szedłeś tam jak ongi ojce nasze pod knutem zbirów rosyjskich. Ale jakżeż gorące musiało być serce Twoje, skoro go lody północy nietylko nie zmroziły, lecz jakby cudem dodały mu świeżej energii do dalszej organizacyi wojska polskiego poza granicami kraju. Przez Archangielsk do Francyi, a stamtąd na czele nowej armii do Polski, pod rozkazy Naczelnika państwa. Czynem tym stwierdziłeś wysoko rozwinięte poczucie koniecznej solidarności w imię najwyższego dobra narodu i odrazu stanąłeś na wyżynie obowiązków wielkiego obywatela-patryoty.

Druga sercu Twemu miła ojczyzna — to Francya, która Cię tak serdecznie gościła. Za wielkie czyny Francyi, za jej przemożną opiekę nad narodem polskim i za okazywaną nam przyjaźń, my wszyscy dziś w ręce obecnych tu przezacnych gości członków sławnych armii gen. Hallera, składamy najszczersze wyrazy wdzięczności a zarazem obecnych Panów witamy całem sercem i otwieramy gościnne swe podwoje staropolskiem: Gość w dom — Bóg w dom. Generał Haller i jego armia niech żyje! Sprzymierzonym mocarstwom koalicyjnym i naszej starej przyjaciółce Francyi cześć! Cześć! Cześć!

Po przemówieniu prezydenta, wielokrotnie przerywanem brawami i oklaskami, oraz okrzykami, zwłaszcza, gdy mowa była o Francyi i armii francuskiej, orkiestra zagrała »Jeszcze Polska«, oraz »Marsyliankę«. Gdy ich dźwięki przebrzmiały, generał Haller odpowiedział w te mniej więcej słowa:

ODPOWIEDŹ GENERAŁA HALLERA.

Panie prezydencie i szanowni obywatele! Wydaje mi się, że za dużo od pewnego czasu słyszę pochwał, może przedwczesnych, gdy czasy są jeszcze twórczości i czynu. Całą moją i mojej armii zasługą jest wiara i miłość ojczyzny i armia ta, którą ze sobą przywiodłem, wierzy i ojczyznę kocha. Dlatego przeżyliśmy wszystko i przetrwaliśmy i wróciliśmy w 100 tysięcy mężów. Siła ta jest do dyspozycyi państwa i narodu. Od jej użycia w znacznej mierze zależy przyszłość ojczyzny, a cel tu pierwszy: **zjednoczenie wszystkich ziem polskich.** W imieniu wszystkich żołnierzy moich zapewnić mogę, że żaden z nich nie będzie oszczędzał sił, ni krwi. I raczej niech krew tych żołnierzy poleje się na polach bitew, niżby tysiące Polaków ulegać miało masakrze na wschodzie. I na zachodzie trudności czekają nas nie małe, ale przezwyciężymy je, byle tylko armia czuła za sobą i miała poparcie całego społeczeństwa. Żołnierz bowiem z pewnym żalem nie widzi za sobą swoich...

Nie brak natomiast mojej armii poparcia obcych. W pierwszym rzędzie towarzyszyła nam pomoc i opieka Francyi, począwszy od bitew na polach Szampanii. Panie francuskie towarzyszą nam teraz aż tutaj, tak samo amerykański »Czerwony Krzyż« i towarzystwo »Młodych Chrześcijan«. Obecnie ta pomoc moralna i opieka materyalna ześrodkowuje się w gmachu seminaryum duchownego, użyczonego przez ks. biskupa. Życzyć należy, aby w niej w tej samej mierze współdziałali rodacy — z polskiem słowem, polską książką, a przedewszystkiem polskiem sercem.

Żołnierz jestem twardy i ja, oraz moi twardą przeszliśmy szkołę. Dlatego młodzieży naszej, tej przyszłości narodu, życzę przedewszystkiem twardości w wychowaniu, która ją przygotuje do czynu. Zbudowany byłem czynami młodzieży, która broniła Lwowa. **Oby młodzież krakowska chciała za jej pójść przykładem.** Gdy wszyscy przejęci będziemy tym duchem, obronimy i granicę zachodnią, odzyskamy Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński.

Gdy przybyłem do Warszawy, już wtedy pozwoliłem sobie powiedzieć, że trzeba nam przedewszystkiem zaniechać sporów partyjnych i nawet rekryminacyj wstecz, a zjednoczyć się w jeden obóz, w czem jest nasza cała siła. Dlatego i tu teraz, dziękując wszystkim za przyjęcie, które nas spotkało, widząc zebranych, ożywionych jedną myślą, wznoszę okrzyk: »Niech żyje naród, niech żyje Sejm suwerenny, niech żyją wszystkie stany!«

ZEBRANIE TOWARZYSTWA.

Po ukończeniu tego przemówienia nastąpiło zapoznanie się sztabu gen. Hallera i towarzyszących mu dostojników wojskowych zagranicznych z przedstawicielami żywiołu miejscowego i ożywiona rozmowa. Z pośród oficerów zagranicznych obecni byli: francuscy generałowie Charrioux i Mouriot, pułk. Perchenet, szef sztabu gen. Hallera i podp. Allegrini, jego zastępca, dalej podp. Noel, oraz pułk. Jagniątkowski, znany i Krakowianom Polak, oddawna znajdujący się w służbie francuskiej, podczas obecnej wojny wielokrotnie odznaczony na froncie, który znajduje się w armii gen. Hallera jeszcze jako naturalizowany Francuz. Dalej przybyła misya krakowska włoska z pułk. Gagginim na czele i przedstawiciele misyi amerykańskiej, J. D. Shanahan i kap. Hair. Ze sztabu gen. Hallera podp. Nieniewski i Iwanowski, oraz generalicya krakowska, gen. Symon, Sobolewski, Piasecki, Zegadłowicz, Zapałowicz, Gąsiecki, pułk. Josse, szef sztabu Czykiel itd.

Oprócz prezydyum miasta obecna była większość radców miejskich, biskupi ks. Sapieha, Nowak i kapituła, rektor ks. dr Sieniatycki i cały senat uniwersytecki, naczelnicy wszystkich władz i instytucyj w Krakowie, rezydujących, bawiący w Krakowie posłowie do Sejmu, reprezentanci świata naukowego, prasy, arystokracyi rodowej, finansów, włościanie z rady powiatowej krakowskiej itd. — razem przeszło 800 osób, w tem bardzo wiele pań, które niezmiernie przyczyniły się do uświetnienia i ożywienia rautu, przedewszystkiem przyjmując, bawiąc i oprowadzając wojskowych naszych gości — swoich i zagranicznych.

Przez cały czas prawie rozbrzmiewały dźwięki orkiestry Hallerczyków, ulokowanej w sali rzeźb przy wejściu. Wogóle nastrój rautu był miły, swobodnie przechadzano się, rozmawiając z ożywieniem w potworzonych kółkach, po wszystkich salach. W dwóch były zastawione stoły z herbatą i ciastkami. Gościom rozdawano przygotowane przez zarząd Muzeum Narodowego karty z reprodukcyami arcydzieł w niem się znajdujących, zaimprowizowano też księgę pamiątkową dla gości, w której pierwszy wpisał się gen. Haller.

Zabawa przeciągnęła się znacznie poza północ, pozostawiając u wszystkich uczestników miłe wrażenie.

STANISŁAW STWORA.

MIASTO.

Źródło zła — siedlisko zbrodni,
kwiaty bujne obłudy i pychy,
jarmark, gdzie w zgiełku przechodni
władztwo święcą: majchry i wytrychy!

Bękart kultury i cywilizacyi,
strasznych rzeczy, jakich grzech jest włastą,
a które Bóg znienawidził
i nazwał je: MIASTO.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

Jutro, dnia 23 czerwca 1919 r.
ASYGNATY
POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ
nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	98'22
500	"	"	"	za	491'11
1000	"	"	"	za	982'22
5000	"	"	"	za	4911'11
10000	"	"	"	za	9822'22

OBRÓT HANDLOWY W POLSCE. Biuro prasowe ministerstwa aprowizacyi sekcyi dla ziem byłego zaboru austryackiego w Krakowie, ogłasza:

Rozporządzeniem Rady ministrów ogłoszonem w „Monitorze Polskim" z 26 maja br. postanowiono:

Art. 1. Ruch wszelkich towarów w obrocie handlowym pomiędzy b. Królestwem Kongresowem, Galicyą, Śląskiem Cieszyńskim i Ks. Poznańskiem wolny jest od pozwoleń państwowej Komisyi przywozu i wywozu. Art. 2. Obowiązujące obecnie przepisy w sprawie ograniczenia ruchu towarowego wewnątrz kraju pozostają nadal w mocy. Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Jako wyjaśnienie dodaje się: b. Królestwo Kongresowe, Galicya, Śląsk Cieszyński i Ks. Poznańskie ma być pojmowane w kwestyi obrotu handlowego towarów podobnie, jak obrot w Galicyi. Komisya wywozu i przywozu zajmuje się jedynie wywozem poza granice państwa polskiego.

Z KOMITETU DLA ZWALCZANIA LICHWY. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu dla zwalczania lichwy zakomunikował jego członkom przewodniczący Komitetu mec. dr Skąpski wieść bardzo niepocieszającą, o swojej rezygnacyi. Wiadomość ta oddziałała na wszystkich członków Komitetu w sposób wprost deprymujący. Niewątpliwie i wśród szerokich sfer publiczności wywrze ona takie samo wrażenie. Dr Skąpski bowiem w znacznej części stworzył ten Komitet, a przez cały czas był duszą i sprężyną jego akcyi, która w znacznej mierze przyczyniła się do ukrócenia lichwy i paskarstwa w naszem mieście i do ukrócenia drożyzny święcącej prawdziwe orgie. Obecnie, kiedy działalność komitetu znacznie się rozszerzyła, kiedy znaczenie jego jako czynnika w akcyi antidrożyźnianej wzrosło, kiedy działalność ta zaczyna wydawać owoce — ustąpienie dra Skąpskiego byłoby poprostu ciosem dla istnienia tego jego własnego dzieła. To też opinia publiczna spodziewa się, że ta decyzya dra Skąpskiego nie jest ostateczna, że nie zechce on opuszczać ważnego posterunku pracy społecznej, który sam stworzył i koło którego zgrupował ludzi dobrej woli i że pozostanie na nim, aby — choćby może z uszczerbkiem dla sił własnych — służyć sprawie publicznej, jak dotąd.

UWOLNIENIE OD TAKSY KURACYJNEJ. Z Rady szkolnej krajowej komunikują: Na skutek starań ministerstwa w. r. i o. p. zakomunikowało ministerstwo zdrowia publicznego pismem z dnia 16 maja 1919 r. Nr. 15080/19, iż nauczyciele i nauczycielki szkół powszechnych miejskich i wiejskich, zaopatrzeni w legitymacye, wolni są w państwowych zakładach zdrojowych (Busku, Ciechocinku, Krynicy) od opłaty taksy kuracyjnej we wszystkich sezonach letnich. Pozatem w sezonach I i III-cim (od 15 maja do 30 czerwca br. i od 15 sierpnia do 1 października) miejscowe zarządy zakładów tych będą wydawały bezpłatne bilety kąpielowe osobom powyższej kategoryi, poleconym przez inspektorów szkolnych okręgowych.

ELEMENTARZE I KSIĄŻKI DLA ŻOŁNIERZY. — Otrzymujemy następującą odezwę: W zaborczych armiach żołnierz polski żył i ginął bez przyjaciół i opiekunów. Nikt mu nie dał elementarza ani ukochanej polskiej książki. Elementarz i pierwszą polską książkę rycerz nasz i tułacz winien otrzymać z kochających rąk braci i sióstr. Przysyłajcież utrapionemu żołnierzowi, co w długich i bezsennych nocach pełni straż u starych granic Rzeczypospolitej. Sekcya prasy i propagandy armii gen. Hallera tworzy ruchome biblioteczki, natychmiast na front wysyłane dla użytku bojowych jednostek naszej armii. Dary przyjmuje się za pokwitowaniem odbioru w księgarni Gebethnera i Ski. Kraków, Rynek

O PRZEWODNIKÓW PO KRAKOWIE. Towarzystwo krajoznawcze i Koło V T. S. L. razem poszukują inteligentnych przewodników, mogących oprowadzać wycieczki po Krakowie i okolicy. Reflektanci zechcą zgłosić się osobiście lub podać swe adresy do dra Stelarzewicza, Karmelicka 48.

BEZPŁATNE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE O. Jacek Misiak, przeor Konwentu OO. Bonifratrów w Krakowie donosi nam. Bez względu na bardzo trudne położenie, w jakiem znajdujemy się od lat bez mała pięciu skutkiem zajęcia naszego szpitala najprzód przez wojskowość austryacką, a następnie polską, pragniemy nie ustawać w charytatywnej działalności. W tym celu otworzyliśmy ubiegłego roku w ubikacyach Konwentu prowizoryczny szpitalik na 20 łóżek, a obecnie powiększyliśmy i zreorganizowali według ostatnich wymagań nauki i hygieny istniejące już dawniej bezpłatne ambulatoryum dentystyczne, powierzywszy kierownictwo sile fachowej p. drowi Ludwikowi Grabczakowi.

Mamy niepłonną nadzieję, że ambulatoryum to stanie się prawdziwem dobrodziejstwem dla osób ze sfer mniej zamożnych tak Krakowa jak i okolicy, gdyż wyjęcia zębów dokonuje się w niem bezpłatnie, przy plombowaniu zaś zębów zwracają pacyenci tylko koszta materyałów.

Ambulatoryum, mieszczące się w naszym klasztorze ulica Krakowska 48, otwarte jest codziennie, nie wyjmując niedziel i świąt przed południem od godziny 8—12, a po południu od 2—6. — Fr. Jacek Misiak, przeor.

MIEJSKIE BIURO APROWIZACYJNE zawiadamia, że konsumenci, którzy z powodu braku ryżu w sklepach miejskich i rejonowych nie otrzymali przypadającej im racyi na 27 kupon legitymacyi zbiorowej — mogą ryż otrzymać w sklepie miejskim przy placu Jabłonowskich B (hala) w dniu 23, 24 i 25 bm.

Równocześnie podaje do wiadomości, że od poniedziałku 23 bm. wydawać będą tylko sklepy miejskie po 1 pudełku zapałek na rodzinę w cenie 10 hal. za pudełko za odłączeniem odcinka górnego Nr. 5 legitymacyi zbiorowej.

Wreszcie wyjaśnia Biuro aprowizacyjne, że dla kawalerów, których legitymacye nie posiadają odcinków na mąkę, wydają sklepy miejskie smalec na górny odcinek Nr. 4 legitymacyi zbiorowej.

W końcu zawiadamia się, że mąkę do wypieku chleba na następny tydzień wydano już piekarniom rejonowym.

OSTATNI TYDZIEŃ DRAMATU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu po raz ostatni w tym sezonie „Krąg interesów" z pp. Solską, Kamińską, Zielińską, Bończą, Białkowskim, Leszczyńskim, Miarczyńskim i Szymberskim. Świetna ta sztuka osiągła w tym sezonie największy sukces, dochodząc liczby 22 powtórzeń; wieczorem również po raz ostatni „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

Przyszły tydzień kończący b. sezon zapowiada 3-krotne powtórzenie „Głupiego Jakóba", granego dotąd zawsze przy wysprzedanej sali, jutro (poniedziałek 23), we środę 25 i w sobotę, 28 bm. oraz powtórzenie „Nieboskiej komedyi" (wtorek 24), która doszła do 14-stu przedstawień i w piątek 27 bm. „Pani Chorążyny" po raz 13.

Zakończy sezon w niedzielę 29 bm. wieczorem „Wyzwolenie" S. Wyspiańskiego.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO wyznaczone pierwotnie na dzień 1 lipca br. zostało z powodu ważnych przeszkód odroczone. Zwołanie odroczonego zgromadzenia zamierzone jest na 15 lipca br., o czem pp delegaci zostaną jeszcze osobno zawiadomieni.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Anna Morgenbesserówna rodem z Krakowa otrzymała w Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora filozofii, a pp. Aleksander Turek rodem z Soniny, komisarz targowy magistratu, Jan Hajduga, porucznik 13 pp. rodem z Kaszowa i Leon Frim rodem z Przemyśla otrzymali stopień doktora praw.

LICHWIARZE KAWIARNIANI. Aresztowani za lichwę kawiarnianą kawiarze krakowscy Broszkiewicz i Niedziałek zostali wczoraj po ukończeniu śledztwa policyjnego odstawieni do sądu okręg. karnego.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU. Z wagonu pociągu wojskowego wychylił się wczoraj rano na dworcu t. zw. przetokowym w czasie jazdy żołnierz nieznanego nazwiska i uderzył głową w słup, stojący między dwoma torami. Uderzenie było tak silne, że żołnierz poniósł śmierć na miejscu. Wojskowa trupiarka przewiozła zwłoki z zupełnie zmiażdżoną głową do szpitala załogi.

WYBITNIEJSI KIESZONKOWCY. W ostatnich dwóch dniach zgłoszono wielką ilość kradzieży kieszonkowych, popełnionych przeważnie na dworcu lub w wozach tramwajowych przez złodziei, przybyłych do Krakowa głównie z Kongresówki. Między innemi skradziono J. Schmelzowi 10.000 K w jednym banknocie oraz 2.285 marek. Kap. Zygm. Kruszelnickiego okradziono na sumę 12.000 K, red. K. Irzykowskiemu zabrano portfel z 9000 markami i legitymacyę kolejową a Wł. Głowackiemu 1.500 K.

Wczoraj aresztowano Fr. Banatowicza, który w wozie tramwajowym skradł jakiemuś wieśniakowi 4.000 K. Pieniędzy tych już nie znaleziono, gdyż — co się zwykle zdarza — podał je wspólnikowi, który się szybko ulotnił.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Rosenbluma przy ul. Lwowskiej 1 przybyły dwie siostry Czubowe i pokradły tam różne rzeczy. W chwili, gdy wynosiły skradzione przedmioty zostały przytrzymane, jedna ze złodziejek zdołała jednak zbiedz. Za liczne kradzieże aresztowano nałogowych złodziejów kolejowych J. Ciaputę i J. Korpaka

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA CMENTARZU. Wczoraj po godz. 9 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na cmentarz rakowicki, gdzie znaleziono wijącego się z bólu 25-letniego Mieczysława G., który z powodu zawodu miłosnego targnął się na swe życie przez zażycie sublimatu. Po zastosowaniu wskazanych środków przewieziono desperata w stanie ciężkim do szpitala.

WŁAMANIE. Do wojskowego szpitala epidemicznego w gmachu OO. Bonifratrów na Kazimierzu włamali się przez zakratowane okno nieznani złodzieje i skradli z magazynów szpitalnych bieliznę wartości kilku tysięcy koron. Włamywacze wynieśli bieliznę do ogrodu pod mur i przerzucili ją na ulicę.

ZEMDLAŁA, STOJĄC W OGONKU w biurze chlebowem przy ul. Karmelickiej 40-letnia Fr. Grądzielska, cierpiąca na wadę serca. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po przywróceniu przytomności przewiozło ofiarę nędzy(?) stosunków do szpitala.

OBŁAWA NA STRONIĄCYCH OD WOJSKA. W czasie obławy, jaką urządziła onegdaj w nocy policya na Kazimierzu za popisowymi, uchylającymi się od poboru, zaglądnięto także do kawiarni Wassermanna przy ul. Miodowej, gdzie właśnie grali w karty różni panowie. Zauważywszy, że są otoczeni przez policyę próbowali ucieczki przez drzwi kuchenne, jeden chciał nawet wyskoczyć przez okno (z I piętra), czemu przeszkodziła policya i stwierdziła, że 20 jest w wieku popisowym. Oddano ich władzom wojskowym, resztę zaś karciarzy odstawiono „pod Telegraf".

WYKRYCIE WIELKICH KRADZIEŻY KOLEJOWYCH. Na stacyach w Szczakowej i Trzebini włamywano się od dłuższego czasu do wozów kolejowych, przeważnie przychodzących z zachodu, np. z darami amerykańskimi lub z Włoch z materyami i instrumentami muzycznymi. Z tego powodu przeprowadziła onegdaj Straż ruchoma kolejowa rewizyę w mieszkaniach kolejarzy, podejrzanych o popełnienie kradzieży. Również przeprowadzono podobne rewizye w Ciężkowicach i Szczakowej. Wynik rewizyi był nadspodziewany. Znaleziono w komórkach, na piecach i w pościeli ukryte wielkie ilości jedwabiu, sukna, nowych ubrań amerykańskich, mydła toaletowe, floberty, rewolwery i naboje do nich, pług stalowy, kosy, piłki, łopaty, gwoździe, trąbki, klarnety oraz inne instrumenty muzyczne, pudła z nożami, widelcami i łyżkami, naczynia kuchenne itd. Znaleziono również wiele książek, kradzionych z transportów warszawskich. Straż kolejowa spisuje obecnie skonfiskowane przedmioty i przenosi je do Trzebini.

Wykryto przy tej sposobności kryjówkę, w której schowano dwa bale bielizny amerykańskiej oraz sukno bilardowe wartości 250.000 K, skradzione niedawno z wozu kolejowego w Trzebini.

Wielką ilość skradzionych rzeczy zdołali złodzieje już sprzedać paserom w Krakowie. Pod zarzutem udziału w tych kradzieżach aresztowano J. Pachowskiego, T. Chechelskiego, J. i A. Sołtysyków, J. Pawlika, S. Piętaka, Fr. Jamroza, G. Barańskiego i J. Szymca. Stwierdzono, że sprawcy kradzieży żyli nad stan i jeździli do Krakowa, gdzie trwonili pieniądze w pierwszorzędnych kawiarniach i restauracyach. Zajmowali się także przemycaniem skradzionych towarów do Niemiec i Czech

PRAGNIENIE TYTONIU. W dniu 22 listopada 1918 roku dowiedzieli się dwaj wyrobnicy kolejowi Władysław Grobelny i Michał Kubas z Kłaja, że wracający z Ukrainy zdemobilizowany żołnierz Wojciech Augustynowicz zatrzymał się w drodze do Stanisławic u niejakiej Sumarowej, siostry Kubasa w Kłaju, gdzie złożył pakunki, w których miał się znajdować tytoń. Obaj udali się pod nieobecność Sumarowej do jej mieszkania, skąd zabrali kuferek i plecak żołnierza i zanieśli do bliskiego lasu. Tu jednak wyśledzeni wczas przez Sumarową, wyjęli tylko 3 kg. słoniny. Ale nie dali za wygraną. Dobrawszy sobie jeszcze Wojciecha Grobelnego, brata Władysława i Władysława Wójtowicza zaczaili się, Wójtowicz uzbrojony w karabin, a inni w pałki w lesie, a gdy na gościńcu przejeżdżała fura, wioząca żołnierza do Stanisławic wypadli z lasu i okrzykiem „Halt! ręce do góry!" zatrzymali furę. Wójtowicz przyłożył lufę karabinu żołnierzowi do piersi, a inni znieśli z wozu kuferek i plecak, poczem się wszyscy oddalili.

Obecnie odpowiadali przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie pod przew. r. dra Bossakowskiego za zbrodnię rabunku, Władysław Grobelny i Kubas nadto za kradzież słoniny, a Władysław Grobelny jeszcze za kradzież skrzypiec i mandoliny z zamkniętego miejsca na stacyi kolejowej w Kłaju. Oskarżeni z wyjątkiem Kubasa przyznali się do rabunku, mówiąc, że dłuższy czas nie mieli tytoniu, a mając taką sposobność zdobycia go, nie mogli się oprzeć pokusie. Co do kradzieży słoniny, to Władysław Grobelny i Kubas nie przyznali się do winy.

W postępowaniu dowodowem stwierdzono przesłuchaniem świadków, jak i zeznaniami współoskarżonych, że Kubas brał udział w rabunku i że Władysław Grobelny i Kubas ukradli z plecaka 3 kilogramy słoniny. Ława przysięgłych potwierdziła wszystkie postawione im pytania, poczem trybunał skazał Wójtowicza na 3 lata ciężkiego więzienia, obu Grobelnych po 3 i pół lata, a Kubasa na 2 i pół lata ciężkiego więzienia. Uwzględniono amnestyę i areszt śledczy. Kubasa bronił adw. dr Mikiewicz, dalszych oskarżonych obrońca dr Szymczyk. Oskarżał prok. Jawornik.

Z kraju.

POŻEGNANIE ŻELAZOWSKIEGO I CHMIELIŃSKIEGO. Ze Lwowa donoszą: W poniedziałek żegnali artyści w sposób uroczysty ustępującego dyrektora sceny naszej Romana Żelazowskiego. Po trzecim akcie „Horsztyńskiego" wyszli na scenę wszyscy artyści, artystki, oraz personal techniczny. Do Żelazowskiego przemówił serdecznie p. Barwiński, podnosząc wszystkie zalety dyrektora jako świetnego aktora, oraz dyrektora, który mimo ciężkich warunków ubiegłego roku podźwignął scenę naszą i podniósł repertuar dramatyczny.

Głęboko wzruszony, odpowiedział Żelazowski, dziękując w pierwszym rzędzie wszystkim artystom za współpracę i pomoc. Dążeniem jego, jego ambicya było podźwignięcie sceny lwowskiej, oraz troska nad repertuarem rodzimym. Wypadki wojenne nie pozwoliły wszystkich planów przeprowadzić, w każdym razie ochota do pracy była, był też i zapał wśród artystów, którzy z całem poświęceniem wytrwali na swych stanowiskach. Podziękowanie należy się również publiczności za poparcie i prezydyum miasta.

Rozległy się długotrwałe huczne oklaski, na scenę poczęły się sypać z lóż kwiaty, złożono liczne wieńce i bukiety.

Serdecznie również żegnano wyjeżdżającego do Warszawy p. Chmielińskiego. Przemówił do niego p. Okornicki, wyrażając nadzieję, iż wnet powróci do Lwowa, gdzie tyle lat pracował. I temu artyście nie szczędzono oklasków, kwiatów i wieńców.

DELEGAT DENIKINA W WARSZAWIE. W tych dniach przybył do Warszawy p. M. Akajomow, b. urzędnik policyi rosyjskiej w Warszawie i b. redaktor „Warszawskiego Dniewnika". P. A. przyjechał podobno z Nowoczerkaska w misyi jako delegat generała Denikina do rządu polskiego.

POSADY NAUCZYCIELSKIE W B. KRÓLESTWIE Zarząd główny Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych otrzymuje wiele zapytań czy i jaką drogą może nauczycielstwo starać się o posady w b. Królestwie. Na zapytania te odpowiadamy: Posady w b. Królestwie obsadzają inspektorowie szkolni poszczególnych okręgów, angażując na własną rękę siły nauczycielskie. Wykazu wakujących posad niema. Stąd niemożność zoryentowania się, gdzie i jakie są posady. Chcąc starać się o posadę należy wnieść podanie drogą służbową do inspektora szkolnego upatrzonego okręgu (nie do Rady szkolnej okręgowej), albo jeżeli niema upatrzonego okręgu — do Biura pośrednictwa pracy, Kraków, Basztowa 1, zaznaczając jednak wyraźnie jaką posadę się przyjmie. Warunki bowiem w b. Królestwie ze względu na brak budynków szkolnych i mieszkań (po wsiach) są trudno.

BANDYCKI NAPAD W WARSZAWIE. Wczoraj około godz. 11 przed południem w domu przy Krakowskiem Przedmieściu, w oficynie, na schodach prowadzących do biura sekcyi uprawy gruntów podmiejskich, dwaj bandyci napadli na kasyerkę tegoż biura niosącą w tece 10.000 marek. Opryszkowie steroryzowali kasyerkę, odebrali jej pieniądze, dali dwa strzały celem odstraszenia ściągających ludzi i wybiegli na ulicę, poczem wszelki ślad po nich zaginął.

DAR DLA UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. — Jak donosi „Goniec Wielkopolski", August hr Cieszkowski z Wierzenicy ofiarował uniwersytetowi poznańskiemu majętność swą Żabikowo.

POLSKIE KĄPIELE MORSKIE. „Taegliche Rundschau" donosi, że pewne polskie konsorcyum zakupiło od Niemca v. Schuetzego dobra rycerskie Kolibki, za cenę 2 milionów 300 tysięcy marek. Dobra te leżą tuż koło Sobót (Zoppot) i szeroką ścianą przypierają do wybrzeża morza. Polskie konsorcyum zamierza założyć tu kąpiele morskie konkurencyjne dla kąpieli w Sobotach. „Taegliche Rundschau" skarży się, że Soboty traktowały jeszcze przed wojną o kupno tych dóbr, układy jednak nie doszły do skutku.

KATASTROFA W KOŚCIELE. Z Łukowa donoszą pod datą 19 bm.: Dnia 16 bm. część muru, okalającego kościół OO. Bernardynów, runęła w czasie kazania misyonarzy, które odbyło się przy tłumnym udziale wiernych. Trzy osoby zginęły, 5 jest rannych ciężko.

MAGNACI WĘGIERSCY NA PODHALU. Do Niedzicy i Czerwonego Klasztoru przybyli w ostatnich czasach węgierscy arystokraci w ucieczce przed bolszewikami. Wielu magnatów węgierskich szuka schronienia w uzdrowiskach polskich. W Nowym Targu gościł w ubiegłym tygodniu baron Gollanyi, były minister rolnictwa z czasów Wekerlego, którego syn posłował niegdyś z Orawy do Sejmu węgierskiego.

† FRANCISZEK JAROSZYŃSKI. W obozie ukraińskim dla internowanych w Kołomyi zmarł z końcem maja na tyfus 26-letni absolwent filozofii Franciszek Jaroszyński. Śp. Jaroszyński, ur. w r. 1892, pochodził z Królestwa, ale całe życie prawie spędził w Galicyi. Po ukończeniu gimnazyum w Tarnowie, wstąpił na wydział filozoficzny wszechnicy lwowskiej, na której studyował przedewszystkiem historyę literatury i filozofię. W krótkim czasie umiejętnością myślenia naukowego i — co rzadkością jest u nas — niezmordowaną pracowitością, wybił się na jedno z pierwszych miejsc. Współdziałał w wydaniu dzieł Mickiewicza przez prof. Kallenbacha u Westa. Rozprawa jego o Śniadeckim została nagrodzona na seminaryum filozoficznem i ukazała się niedawno w druku w „Przewodniku nauk.-lit.“, w „Kuryerze lwowskim“. Dalszej pracy systematycznej położyła kres wojna. Śp. Jaroszyński, jako obywatel austryacki musiał wstąpić do wojska. Dwukrotnie był na froncie rosyjskim, w r. 1916 dostał się do niewoli. Przebywając na Syberyi w w dalszym ciągu kształcił się i pracował. Po wybuchu rewolucyi powrócił do kraju w chwili, gdy rozpadała się Austrya. Wybierał się ze Lwowa do Zamościa, by wstąpić do wojska polskiego. Zaskoczyła go inwazya ukraińska w Bilce pod Lwowem. Zrazu konfinowany, później wraz z innymi posłany został do strasznego obozu w Kołomyi, zapadł na tyfus i z wycieńczenia — już po wkroczeniu Rumunów do miasta — umarł.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
W niedzielę, 22 bm. popoł.: „Krąg interesów“ J. Benaventa; wieczorem: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
W niedzielę, 22 bm. popołudniu: „Domek trzech dziewcząt“; wieczorem: „Córka pani Angot“.

ŚLUB. Dnia 21 bm. odbył się w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub p. Jana Jodłowskiego, kontrolora podatkowego z p. Jadwigą Ziejówną z Wojnicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— KARYKATURY WSPÓŁCZESNE Kazimierza Sichulskiego ukazały się nareszcie zebrane w album, obejmujące polityków, literatów, malarzy i aktorów współczesnych. Nazwisko Sichulskiego, który łączy poważną, głęboką satyrę ze znakomitą znajomością formy artystycznej i który nosi zasłużoną nazwę „satyryka wojny“, wystarczy samo, aby album to polecić kołom naszych czytelników. Album to jest dokumentem historycznym chwili ubiegłej, która należy już do przeszłości, ale przed nami wszystkimi żywo się w pamięci maluje. Są to lata 1914—1918. Olbrzymi talent Sichulskiego i znakomity zmysł artystyczny pozwoliły mu wydobyć z tego okresu przedziwnych łamańców i kompromisów duszy polskiej, nagą prawdę, może nawet przykrą czasami, ale wolną od osobistych czy partyjnych animozyj. Jestto prawdziwe dzieło sztuki, które w tem wojennem ogólnem wyjałowieniu samo starczy za dzieł wiele i za tych, co dziś tworzyć przestali.

Wspaniały humor, bijący z kart albumu, sprowadza wydęte wielkości lat ubiegłych na grunt rzeczywistości i prawdy. Rzecz odbita na pięknym kredowym papierze, obejmując wszystkich najwybitniejszych ludzi ubiegłych lat zaleca się nader starannem i artystycznem wydaniem. (ls.)

Czesi szukają sojuszników w Polsce

Praga, 22 czerwca. (PAT). »Czeskie Słowo« zamieszcza dłuższy artykuł pod tyt.: »Zmiany w stosunkach czesko-polskich«. W artykule tym »Czeskie Słowo« przypomina wewnętrzną sytuacyę polityczną państwa polskiego po przewrocie i twierdzi, że nierealna ocena myśli politycznych w Polsce ze strony Czechów pogłębiła przepaść między Pragą a Warszawą. — **Praga popełniła zasadniczy błąd, mianując za panowania ministerstwa Moraczewskiego reprezentantem rządu czeskiego dra Lochera przy komisyi likwidacyjnej w Krakowie.** W ten sposób Praga zignorowała Warszawę. Kiedy rząd czeski posłał p. Wasilewskiemu protest przeciw obsadzeniu Śląska Cieszyńskiego przez miejscową Radę Narodową, czeski pełnomocnik udał się do Warszawy i wylegitymował się, jako reprezentant rządu czeskiego przy komisyi likwidacyjnej w Krakowie, został jednakowoż przez rząd ówczesny zignorowany. Kiedy na miejsce gabinetu p. Moraczewskiego przyszedł rząd Paderewskiego, zdawało się — pisze dalej »Czeskie Słowo« — **że również i rząd czeski zmieni swój stosunek do Polski** odnośnie do swojego oficyalnego przedstawicielstwa. Do tego jednakowoż nie przyszło. Wkońcu »Czeskie Słowo« przechodzi do omawiania zagranicznej polityki polskiej i wykazuje, że Polacy zostali rozczarowani w swoich nadziejach, że koalicya poprze ich żądania. **Okazało się jednak, że wiara w protekcyę koalicyi, która również i w Czechach zbałamuciła wiele głów, zawiodła również i Polaków. Doszło do tego, że granice Poznańskiego, ustalone przez koalicyę, nie odpowiadają życzeniom Polaków, że Gdańsk został odłączony od Polski, że sprawa Litwy i Białej Rusi została na razie w zawieszeniu, a walki Polaków w Galicyi wschodniej przysporzyły im w Paryżu wiele nieprzyjemności. Niepowodzenia polskiej polityki** — kończy »Czeskie Słowo« — które również dotykają i nas boleśnie, ponieważ są niepowodzeniami w walce z Niemcami, **utorowały drogę do porozumienia.** Oba państwa przyszły do przekonania, że muszą zabezpieczyć swoje pozycye w środkowej Europie i że w tym celu przedewszystkiem dojść muszą do zgody na punkcie granic. Wobec tego, że oznaczenie granic ma przedewszystkiem gospodarcze znaczenie, nie ulega wątpliwości, że **obrady, zwołane do Krakowa, będą obszerne i prawdopodobnie po obu stronach znajdzie się wiele dobrej woli.**

O zarząd Gdańska.

Londyn, 22 czerwca. (PAT). Reuter. Komisya wojskowo-cywilna bada obecnie propozycye **ustanowienia w Gdańsku specyalnego regime.**

Z frontu Wielkopolski.

Poznań, 22 czerwca. (PAT). Komunikat wojskowy z dnia 21 bm.:

Front północny: Na odcinku kujawskim ożywiony ogień artyleryi niemieckiej. Na innych odcinkach prócz drobnych utarczek spokój.

Front zachodni: Na całym froncie słaba działalność bojowa. Pod Krzyszkówkiem ogień miotaczy min na nasze pozycye.

Front południowy: Pod Ostojami i Dąbrową odparto patrole niemieckie. Pod Sibą podczas utarczki z patrolami zdobyto 1 kulomiot.

Internowanie Niemców.

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) Biuro Wolffa ogłasza, że Polacy internowali w okręgu Gruszowa wszystkich Niemców od 17 roku życia.

Przed podpisaniem traktatu.

Wiedeń, 22 czerwca. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: Podług „Deutsche Allg. Zeitung“ **zgromadzenie narodowe zbierze się dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu. Oczekiwaną jest wielka debata.**

Skład nowego gabinetu Rzeszy.

Wiedeń, 22 czerwca. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Weimaru: Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydyum Bauer, zastępca ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu Erzberger, sprawy zagraniczne Herman Mueller, sprawy wewnętrzne dr Dawid, sprawy gospodarcze Wissel, praca Schlicke, skarb Mayer, poczty Giesberts, komunikacya i kolonie Bell, wojsko Noske, aprowizacya Schmidt, sprawiedliwość: teka nie obsadzona. Między ministrami jest jeden Bawarczyk i 1 Wirtemberczyk.

Stosunki handlowe z Niemcami.

Londyn, 22 czerwca (PAT). Biuro Reutera donosi:

Najwyższa rada ekonomiczna w Paryżu postanowiła, że każde ze sprzymierzonych państw decyduje samo, czy pozwoli swoim obywatelom na wznowienie stosunków handlowych z Niemcami. O ileby które z państw sprzymierzonych chciało wejść w takie stosunki z Niemcami, obowiązane będzie zawiadomić wszystkie pozostające państwa sprzymierzone.

Dalsze manifestacye komunistów.

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się przed ratuszem ponowne zgromadzenie komunistów, na którem zarząd stronnictwa uczcić zamierza poległych w poprzednią niedzielę. Przewódcy komunistów zapewniają, że zgromadzenie będzie miało przebieg zupełnie spokojny. Policya zarządziła mimoto daleko idące środki ostrożności.

Nowy gabinet w Rumunii.

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Bukaresztu:

Gabinet Bratianu ustąpił. Nowy gabinet utworzył dr Juliusz Maniu. Dr Maniu oświadczył sprawozdawcom pism, że **nowy gabinet przeprowadzi w najbliższym czasie reformę agrarną i reformę wyborczą.** W sprawie żydów odmówił dr Maniu wszelkich wyjaśnień.

Obsadzenie Odesy.

Wiedeń, 22 czerwca (Telef. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Bukaresztu, że wojska hetmana Gregoryewa obsadziły po krwawej walce Odesę.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 21 czerwca 1919 r.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	102'—	103'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	102'—	103'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	105'—	106'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	105'—	106'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	100'—	101'—
4% poż. m. Lwowa	97'—	98'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	104'—	105'—
4% obl. kom. Banku kraj.	102'—	103'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	102'—	103'—
4½% listy zast. Banku kraj.	108'—	109'—
4% listy zast. Banku kraj.	104'—	105'—
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	103'75	104'75
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	108'—	109'—
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 41 l.	—'—	—'—
4½% listy zast. Banku hipot.	104'—	105'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	101'25	102'25
4½% listy zast. Gal. Banku dla handlu i przemysłu	105'—	106'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	104'—	105'—
5½% austr. poż. woj. (bony)	—'—	—'—
3% losy austr. Zak. kred. ziem. (II em.)	—'—	—'—
4% austr. renta koronowa	—'—	—'—
Obl. pierwsz. kolei połud. (kup. lipcowy)	—'—	—'—
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	600'—	610'—
Bank hipoteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Gal. ziem. bank kred.	460'—	—'—
Bank Ziemski dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—'—	—'—
Wiedeński Bank Związkowy	—'—	—'—
„Merkur“ Tow. akc. bank. i kant. wym.	—'—	—'—
Akcye kolei połud. (lombardy)	—'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handl.	360'—	375'—
Zieleniewski	—'—	—'—
„Górka“ fabryka cementu	540'—	550'—
Gal. akc. Zakłady Gorn. Siersza	—'—	—'—
Fabr. cegieł i dach. Wimmer, Radziwill i Żeleńscy	—'—	—'—
Karpackie Tow. naftowe	1750'—	—'—
Waluty:		
Marki polskie	195'—	201'—
Tranzakcya		198'—
Marki polskie drobne	190'—	195'—
Marki niemieckie	199'—	205'—
Marki niemieckie drobne	186'—	192'—
Ruble carskie po 100 rb.	227'—	233'—
Ruble carskie po 500 rb.	225'—	231'—
Ruble carskie drobne	212'—	217'—
Ruble dumskie	120'—	125'—
Lei rumuńskie	—'—	—'—
Franki franc. (à 1000, 500, 100)	450'—	500'—
Franki franc. drobne	430'—	480'—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Ostrzeżenie.

Zgubiłem portfel, zawierający pieniądze polskie i czeskie, między innemi dwa banknoty czeskie tysiąckoronowe:

Serya 1177 Nr 76233.
Serya 1177 Nr 42096.
Serya 1223 Nr 83505.

Ostrzega się przed nabyciem, a uprasza o zwrot zguby za wysokiem wynagrodzeniem do biura Hopcasa i Salomonowej, Kraków.

Ogłoszenie.

Dnia 29 czerwca o godzinie 2 po południu odbędzie się w Rzeszowie w sali »Sokoła«

Walne Zebranie członków

ORGANIZACYI URZĘDNIKÓW ROLNYCH I LEŚNYCH I W PRZEMYŚLE Z NIMI ZWIĄZANYM PRACUJĄCYCH Z B. ZABORU AUSTRYACKIEGO Z TYMCZASOWĄ SIEDZIBĄ W TARNOWIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Uchwalenie statutu.
2) Sprawozdanie ze Zjazdu Urzędników rolnych w Warszawie.
3) Sprawa utworzenia związku ogólno państwowego z siedzibą w Warszawie.
4) Wybór trzech członków do Rady w Warszawie.
5) Wnioski i interpelacye.

Przewodniczący: St. Kowalski. Sekretarz: H. Fuhrman.
TARNÓW, dnia 16 czerwca 1919. 6758 2

W SPRAWIE PASKARSKIEGO HANDLU KAWĄ I CUKREM ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO KÓŁEK ROLNICZYCH. Odnośnie do notatki ogłoszonej w Nrze 265 »Nowej Reformy« z dnia 19 czerwca 1919 r. pod tytułem: »Wielkie paskarstwo cukrem, kawą i czekoladą stwierdzamy w imię prawdy i w obronie dobrej opinii naszej instytucyi, co następuje:

Z początkiem roku 1918 zakupił Związek ekonomiczny Kółek rolniczych kilka wagonów surogatu kawy po cenie nabycia 7 kor. 70 hal. za 1 kg., a z doliczeniem kosztów transportu i worków po 8 kor. 17 hal. Część tego towaru rozsprzedał Składnicom Kółek rolniczych. Gdy na pozostałą resztę nie było reflektantów, zaofiarował Związek ekonomiczny publicznie w dziennikach krajowych towar ten do sprzedaży, a nawet w styczniu 1919 r. zaoferował resztę surogatu kawy Wydziałowi aprowizacyjnemu Komisyi Likwidacyjnej, aby w miarę zgłoszeń Starostw polecano ten towar poszczególnym powiatom. Zabiegi Związku, aby ten surogat doszedł do konsumentów, wydały tylko częściowy rezultat i dlatego znaczna partya towaru pozostała nadal w magazynach Związku.

Ponieważ wielu reflektantów oświadczyło gotowość kupna surogatu, o ile będzie słodzony, uzyskał Związek ekonomiczny od Delegatury Ministerstwa aprowizacyi z kontyngentu cukru przemysłowego, wydawanego przemysłowcom, przydział jednego wagonu czarnej melasy po cenach oficyalnych 7 kor. za 1 kg. i zaraz ogłosił w dziennikach: w »Naprzodzie« Nr 109, 110 i 111, w »Ilustrowanym Kuryerze Codziennym« Nr 130, 134 i 140. w »Głosie Narodu« Nr 106, 107 i 108 i w »Nowej Reformie« Nr 209, 212 i 214, że ma do sprzedaży słodzony surogat kawy. Ani cukru białego, ani też cukru żółtego (żółtej melasy) Związek ekonomiczny w swych magazynach nie posiadał i obecnie nie posiada; posiadał tylko ów wagon czarnej melasy cukrowej, przydzielony mu przez Delegaturę Ministerstwa aprowizacyi, a resztę tego towaru jeszcze posiada dla rozsprzedaży ze surogatem kawy.

Na podstawie ogłoszenia w dziennikach sprzedaje Związek nadal surogat kawy z dodatkiem 25 procent czarnej melasy cukrowej po cenie 6 kor za 1 kg., a więc sprzedaje tak surogat kawy i jak i czarną melasę cukrową poniżej własnych cen nabycia.

Wobec publicznego zaofiarowania towaru na sprzedaż zgłaszają się różni kupcy i zakupują go partyami. To też nie jest wykluczone, że osoby wymienione w prostowanej notatce dziennikarskiej miały zamiar kupna surogatu kawy z dodatkiem czarnej melasy, atoli Dyrekcya Związku ekonomicznego dowiaduje się o tem dopiero z dziennikarskiej notatki. Osoby te nie są wcale i nigdy nie były funkcyonaryuszami Związku ekonomicznego.

Jest nieprawdą, jakoby surogat kawy lub melasę cukrową w magazynach Związku Kółek rolniczych skonfiskowano, bo żadnej konfiskaty nie przeprowadzono i żadnej do tego nie byłoby podstawy.

Nie jest też prawdą, by w magazynach Związku odkryto wielkie ilości artykułów spożywczych, a w szczególności czekolady na pasek przeznaczonej. Z początkiem czerwca 1919 roku zakupił Związek koło 1.200 kg. czekolady i rozsprzedał ją składnicom i sklepom Kółek rolniczych, tak, że w magazynach naszych pozostało w drugiej połowie czerwca 1919 roku tylko 10. kg. czekolady zamówionej już dla konsumu pensyonatu w Krynicy przez dra Wąsowicza i do wysyłki przeznaczonej.

Dla ścisłości dodajemy, że w magazynach naszych znajduje się jeszcze koło 25.000 kg. surogatu kawy, a nie 4.500 kg i towar ten publicznie do rozsprzedaży oferowany jest i może być potrzebującym sprzedawany z odpowiednim dodatkiem czarnej melasy cukrowej.

Przedstawiony stan sprawy możemy udowodnić naszemi księgami handlowemi, fakturami, korespondencyą i licznymi świadkami.

Dyrekcya Związku ekonomicznego Kółek rolniczych.

Wyjaśnienie.

W pewnych dziennikach krakowskich pojawiły się notatki w wysokim stopniu uwłaczające czci członków Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, w szczególności w notatkach tych uczyniono restauratorom i kawiarzom generalny zarzut lichwy, zdzierstwa i paskarstwa. Nie powołując się zupełnie na fakty, piętnuje się tam cały zawód, całą korporacyę.

Przeciw takiemu generalizowaniu, przeciw piętnowaniu całego stanu i zawodu, musi podpisano Stowarzyszenie stanowczo zaprotestować, a wobec ciągłych ataków na cześć i honor swoich członków, chce w krótkim zarysie wskazać na przyczyny drożyzny jaka niewątpliwie istnieje w przedsiębiorstwach restauracyjnych i kawiarnianych. Odpowiedzialność jednakże za tę drożyznę odsunąć musi Stowarzyszenie wobec opinii publicznej od siebie.

I tak nie będąc producentami ani też wytwórcami, przetwarzają kawiarze i restauratorzy nabyty już towar. Gdyby towar ten otrzymywali w drodze normalnych przydziałów, gdyby go mogli nabyć wprost u producenta w kraju czy zagranicą, to oczywiście stanowisko ich byłoby znacznie łatwiejsze.

Tymczasem Magistrat m. Krakowa, jako władza przydzielająca mąkę, kawę, cukier i herbatę, nie przydziela tych artykułów ani restauratorom, ani kawiarzom. Sprowadzić towaru z zagranicy także nie można, trzeba na to zezwoleń na przywóz i wywóz, których uzyskanie na streeza bardzo znaczne trudności.

W ten sposób restauratorzy i kawiarze muszą się zaopatrywać w towar nie tam, gdzieby chcieli, lecz tam, gdzie mogą, stąd wpadają w ręce paskarzy.

Nie dziw przeto, że i ceny potraw i napoi są wyższe.

Dla samego przykładu przytoczymy kilka cyfr z przed wojny:

Porcya kawy przed wojną w pierwszorzędnym lokalu kosztowała 60 hal., herbaty 30 halerzy, czekolady 60 hal., kieliszek wódki 20 h. Ceny te wówczas nawet nie były zatwierdzane przez władze, ale też i wtedy kilogram najlepszej palonej kawy kosztował 5 kor., herbaty 8 kor., czekolady 2 kor. 80 hal., litr mleka 10 hal.

Dziś chyba obejdzie się bez przypomnienia, że ceny tych artykułów wzrosły do wysokości wprost bajecznych.

Tak samo też wzrosły i koszta prowadzenia przedsiębiorstwa.

Wystarczy zwrócić uwagę ile kosztuje dziś mydło, szklanka, talerz, ścierka itd., — a już najcharakterystyczniejszą to gminna polityka wobec nas — przed wojną liczono nam za kilowat światła 60 hal. — dziś pięć razy — bo aż 3 korony.

A przy sprowadzeniu towaru, dzisiejsze wygórowane cła!

Od centnara herbaty za czasów austryackich 246 koron, od kakao 200 kor., dziś od tej samej herbaty 700 kor., od kakao 600 kor. W ten sposób i państwo sztucznie podraża cenę.

Nie generalizować przeto zarzutów przeciw całemu stanowi, lecz zbadać warunki wśród których on pracuje, postarać się o poprawę zła, postarać się o zniesienie rozmaitego rodzaju pozwoleń na wywóz i przywóz, znieść uprzywilejowane centrale, poznosić cła od artykułów spożywczych, zaprowadzić wolny handel, wolną konkurencyę, a wtedy niewątpliwie potanieje towar, potanieje i ceny w przedsiębiorstwach restauracyjnych i kawiarniach.

Jak długo restauratorzy i kawiarze zdani będą na łaskę i niełaskę przygodnych dostawców paskarzy, tak długo narzekać się będzie na wysokość cen.

Tyle w imię prawdy, tyle w imię wyjaśnienia.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie.
6752

ZE WZGLĘDU na niejednokrotnie już czynione mnie ubocznie, lub też wprost uwagi, oświadczam raz jeszcze stanowczo, iż pomimo ruskiego nazwiska, zawsze byłem i uważałem się za prawdziwego Polaka, że polską zawsze była moja rodzina, pochodząca od Zbaraża, że twierdzenie swe gotów jestem w każdej chwili udowodnić aktami, wreszcie, że celem uniknięcia dalszych przykrych nieporozumień na ten temat i pomyłek, zmieniam swe nazwisko rodowe na WAWRZYŃSKI.

MIKOŁAJ WAWRYCZUK
urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu Oddz. Małopolski.

Rządca drukarni L. K. Górski.